

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 42 (1156)

Niedziela 4 grudnia 1983 r.

Rok XXV

TA SAMA WALKA

Henryk Sienkiewicz, Lech Wałęsa : dwie nagrody Nobla i piekło nienawiści

W początkach października 1905 roku, kiedy Naród polski żyje ustawicznie w stanie wojny, Henryk Sienkiewicz otrzymuje wiadomość o przyznaniu mu literackiej nagrody Nobla. 5 października 1905 roku w parę miesięcy po zniesieniu czy zawieszeniu stanu wojennego Lech Wałęsa dowiaduje się nie od przedstawicieli Rządu PRL o przyznaniu mu pokojowej nagrody Nobla. 78 lat dzieli te radosne wydarzenia. Wiele zmienia się w świecie na lepsze i na gorsze. Ustawicznie trwa męczeństwo polskiego Narodu.

Stanisław Tarnowski, profesor literatury polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz przewodniczący Akademii Umiejętności w Krakowie przedstawił Henryka Sienkiewicza po raz pierwszy do nagrody Nobla w 1901 roku. W 1905 roku sprawa dojrzała. Spośród piętnastu kandydatów wybrano Sienkiewicza, który był symbolem dumy i chwały Narodu polskiego. Przyznanie nagrody Polakowi z imperium rosyjskiego miało znaczenie polityczne: naród ujrzał nadzieję zmartwychwstania Polski oraz walkę wypowiedzianą tyranii carskiej. Rok 1905 dla Rosji-kolosa o glinianych nogach był trudny: kapitulacja Port-Arthur w styczniu, bitwa pod Moukden (Chen Yang) w marcu, klęska floty bałtyckiej koło Władywos pod dowództwem admirała Rodjestwenskiy w cieśninie Tsushima.

Wszędzie kłęski wojskowe zrodziły bunt przeciw ciemierzcom. Kapłan Gapon poprowadził zgłodniałe tłumy pod Pałac Zimowy w Petrogradzie (dziś Leningrad): krwawa niedziela miała oddźwięk na całym świecie. W Sebastopol i na Morzu Czarnym wybuchła rewolta marynarki...

Literacka nagroda nobla 1905 roku

W tym momencie Akademia Stockholmska uznała za właściwe przyznać wyróżnienie Synowi uciskanego narodu. Polska pod okupacją rosyjską, w tym czasie żyła w stanie wojennym: komunikacja z Warszawą przerwana, poczta nie



Lech Wałęsa

funkcjonowała. Pan Jensen wysłany przez Jury szwedzkie przybył do Polski austriackiej i z Krakowa przesłał telegram do H. Sienkiewicza przebywającego w Królestwie Polskim z prośbą, aby się zgłosił szybko do Krakowa w sprawie ważnej. Dnia 29 listopada pisarz wysłał list. Oto wyjątki tego dokumentu.

„Proszę mi wybaczyć, jeśli moja odpowiedź jest spóźniona. Natychmiast po spotkaniu z Panem Jensen zostałem wezwany do Warszawy na kilka dni i nie chciałem stamtąd pisać wiedząc, że ko-

respondencja (zwłaszcza z granicą) jest cenzurowana przez władze.

Oto znowu jestem w Krakowie i dlatego spieszę się odpisać Panu oraz podziękować gorąco za list tak życzliwy i tak miły.

Wiadomość którą przekazano mi uradowała mnie bardzo tym bardziej, że to wielkie wyróżnienie, nie przypisuję samemu sobie, ale również mojemu krajowi, naszej literaturze, tak dawnej, tak bogatej, tak wspaniałej a równocześnie tak nieznannej, że często nawet jej reprezentanci są uważani i (błąd rzeczywisty lub chciany) cytowani jako Rosjanie.

Zrobię wszystko, aby przybyć na czas i wyraźnie mi podziękowanie i moją wdzięczność waszej Akademii i waszemu szlachetnemu narodowi”.

9 grudnia 1905 roku przybył pociągiem Sienkiewicz do Stockholmu, aby osobiście odebrać 10 grudnia nagrodę przyznaną laureatom w rocznicę śmierci Alfreda Nobla.

W czasie bankietu H. Sienkiewicz przemawiając był rzecznikiem całego Narodu.

„To wyróżnienie, cenne dla wszystkich, jest nieskończenie drogie dla jednego syna Polski. Powiedziano, że Polska umarła, że jest wyczerpana, zniewolona a oto dowód, że działa, że triumfuje.

„Za ten oddany hołd — nie mojej osobie ponieważ ziemia polska jest żywna i nie brak pisarzy zdolniejszych ode mnie: — ale dziełu polskiemu, geniuszowi polskiemu, wyrażam Wam, jako Polak, Panowie-Członkowie Akademii szwedzkiej, moje gorące i szczerze podziękowanie i kończę zapożyczając słów od Horacego: PRINCIPIBUS PLACUISSE NON ULTIMA LAUS EST”.

(Ciąg dalszy na str. 3)

Geneviève Dubosq

Bóg uratował mojego syna

Tłumaczył: Ks. Zygmunt Zarzycki

OCZEKIWANIE

Z Bożą pomocą uratowaliśmy nasze dziecko. Zaraz w najbliższych dniach udałam się do Hawru. Kupiłam mapę świata, narysowałam ołówkiem w przybliżeniu trasę pielgrzymki i powiesiłam na ścianie pokoju. Na papierze odległości nie wydawały się aż tak wielkie! za wyjątkiem przejścia Bosforu w Turcji wydawało mi się rzeczą możliwą odbyć tę podróż pieszo... Chwilowo niczego więcej nie oczekiwałam... Mogłam marzyć...

Tadeusz postanowił wziąć sobie dłuższy bezpłatny urlop. Po przebytych doświadczeniach nie czułam się zdolną, by dźwigać samotnie ciężar obowiązków. Mama, na której przyjazd liczyłam, nie przyjdzie z powodu pracy. Od początku stycznia, czyli blisko dwa miesiące nie spałam jeszcze w moim łóżku. Wolalam odpoczywać na siedząco w fotelu, nawet wtedy, gdy Noël był jeszcze w szpitalu. Przestałam jeść, moje siły wzmacniałam jedynie mocną kawą, zaczęłam przybierać na wadze. Zmęczenie otwierało stare rany, które sprawiły mi wiele problemów.

Ale mimo słabego stanu zdrowia chciałam czuwać. Bez przerwy dniem i nocą zmienialiśmy się z Tadeuszem, by co dziesięć minut karmić nasze maleństwo. W miarę jak Noël przyzwyczajał się do jedzenia, odnajdowałam również smak do jedzenia i ochotę do spania... Jedyne rytmy dzieci pozostał bez zmian, lecz każdego dnia, gdy po powrocie ze szkoły wspinali się do swojego pokoju, upominali się wzajemnie: „Psst, uważajmy na naszego braciszka!” Pewnego dnia, gdy usiadłam na łóżku Dominika, powiedział mi: „Wiesz mamo, jeżeli Noël umrze, nie musisz płakać, tam u Dobrego Boga będzie mu lepiej, zapewniam cię...”

Dopiero około dziesięciu dni po wyjściu ze szpitala Noël obudził się z letargu agonii. Wreszcie tego wieczoru mogłam położyć go na wagę: przybrał jeden kilogram! Ale wciąż jeszcze nie potrafił utrzymać swej główki z powodu ogromnego osłabienia. Lekarz radził nam, byśmy go jeszcze pozostawili w tym pancerczu aż do osiągnięcia pierwotnej wagi swego urodzenia. Powoli zanikała jego szara i ziemista cera. Przemycywałam jego ciało i twarz watą zwilżoną w oleju migdałowym. „Takie nic, przecież nie oplaci się nawet ratować” — wypowiedziała pewnego dnia jedna z wieśniaczek, która przyszła z ciekawości odwiedzić „małego ocalonego”, jak nazywano go powszechnie w okolicy. Nic nie odpowiedziałam, nigdy nie przyszło mi coś podobnego na myśl. Och! Tak! Warto było się poświęcić! Oboje z Tadeuszem byliśmy i tym przekonani. Zresztą mam poważne wątpliwości, czy mówiłaby podobnie, gdyby chodziło o jej własne dziecko...

W każdym bądź razie rodzina organizowała się na

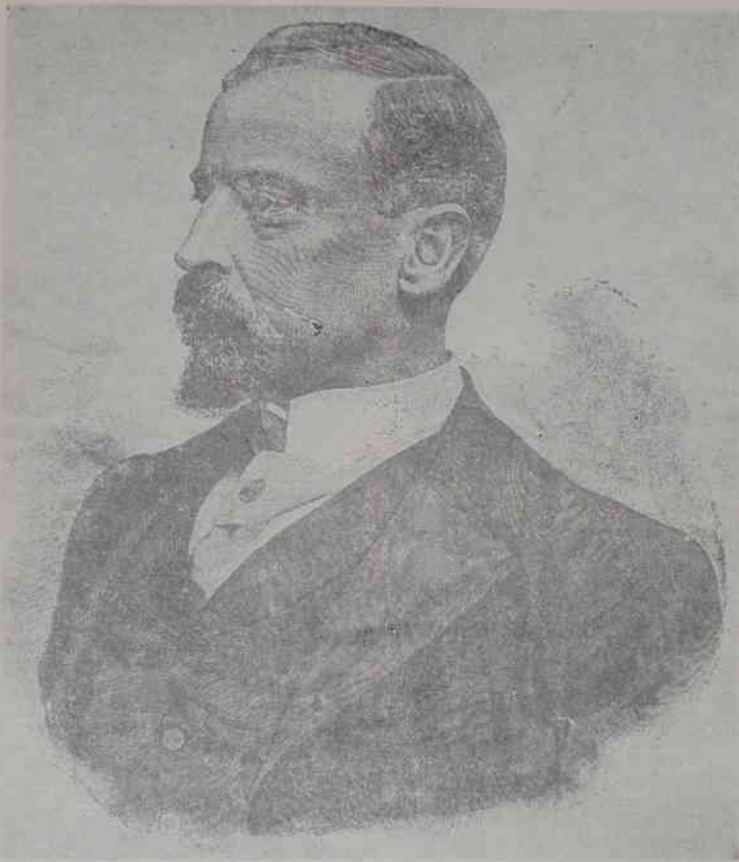
nowo. Obecność Tadeusza była drogocenną. Ten małżonek wciąż nieobecny, u którego zmysł rodzicielski nie wydawał się zbyt rozwinięty, wykazywał przez dziesięć dni swego pobytu nadzwyczajną przedsiębiorczość i poświęcenie. Co za szczęście dla dzieci mieć w domu swego ojca! Zarówno one jak i ja sama czuliśmy się ogromnie spokojni i zabezpieczeni... Mimo nieustannej opieki, której potrzebował Noël, starałam się nie zaniedbywać jego braci i siostrzyczkę. Moje trzy zuchy i córeczka reklamowały swoją część pieśczęci i radości. Kierat domowych zajęć był ten sam, ale Tadeusz miał genialną myśl! Często mężczyźni są tacy, bądźmy sprawiedliwi... Kupił mi maszynę do prania! Skończony ciężar prania odczuwany jak pańszczyzna! Wystarczyło nacisnąć guzik i paff... magiczny mebel w dwie godziny oddawał mi kilka kilogramów czystej bielizny. Wspaniałe udogodnienie!

Dokładnie w dniu swoich czterech miesięcy, czyli 25 kwietnia, Noël odzyskał swą wagę urodzenia. Jego odżywianie nie zmieniło się, jedynie za każdym razem zwiększałam dawkę mleka i przerwy pomiędzy posiłkami stawały się coraz dłuższe. Zdarzało mu się nawet wytrzymać około dwudziestu minut... Podejmując na nowo swą pracę Tadeusz pozostawił niemowlę, które odnalazło niemal normalny wygląd, mimo ogromnej chudości i wreszcie mogłam go uwolnić od płóciennego pancera. Natomiast nocie i dnie nieustannego lęku zmodyfikowały ogromnie nasz fizyczny wygląd. Mój mąż ważył zaledwie 48 kilogramów, co nie było dużo dla mężczyzny mierzącego metr i sześćdziesiąt pięć centymetrów. Natomiast moja waga przekroczyła siedemdziesiąt kilogramów... Próbowaliśmy najrozmaitszych zabiegów, by powrócić do normalnej wagi, wszystko na nic.

Tadeusz popłynął w morze, tym razem bardzo daleko, gdzieś u wybrzeży Pacyfiku. Musiałam na nowo przyzwyczajać się do domu bez mężczyzny: po czterech miesiącach jego obecności nie było to łatwym, szczególnie dzieci w pierwszych dniach nie potrafiły znaleźć sobie miejsca. Żał mi ich było, ale nie mogłam poradzić. Takie było nasze życie. Znowu znalazłam się sama na pokładzie naszego okrętu, a pracy nie brakowało! Nadeszła wiosna. Kurczowo uchwyciłam się nadziei, że przeżyliśmy najtrudniejsze chwile naszego życia. Zaczęłam spokojnie patrzeć w przyszłość, gdy pewnego wieczoru odkryłam u najstarszych dzieci objawy jawnego koklusu... Powiadomiony natychmiast, doktor Duhamel nie ukrywał przede mną swego zaniepokojenia. Choroba ta była ogromnym niebezpieczeństwem dla Noëla. Organizm w stanie ogromnego wycieńczenia nie potrafiłby się obronić.

Postanowiłam uczynić wszystko, by uchronić go przed zarażeniem. Całą czwórkę przeprowadziłam na dół, a Noëla umieściłam samego na pierwszym piętrze. Przed drzwiami jego pokoju zainstalowałam stół z ogromną miernicą pełną środków dezynfekcyjnych, fartuchem i maskami. Za każdym razem, gdy udawałam się do niemowlęcia z jakąkolwiek potrzebą, myłam starannie ręce, zakładałam fartuch i maskę... Dsięsiątki razy po schodach, do góry i na dół, w dzień i w nocy, sprzątanie, zakupy i gotowanie. Krzątanie się wokół najstarszych i Stefani, która przy swoich osiemnastu miesiącach miała ogromne trudności, ona także, znieść okropne napady kaszlu. Do tego nieustanny lęk przed zarażeniem Noëla, to zbyt dużo dla samotnej kobiety. Znowu kilka dodatkowych kilogramów.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Henryk Sienkiewicz

(Ciąg dalszy ze str. 1)

10 grudnia 1905 roku Jury nagrody Nobla wyróżniło nie tylko geniusz naszego pisarza H. Sienkiewicza, ale również szlachetną duszę polskiego narodu. Przyznanie nagrody Nobla Polakowi, który umacniał nadzieję Rodaków oraz wiarę w zmartwychwstanie Ojczyzny rozszarpanej przez Trzech Orłów jest małym promieniem światła prawdy i sprawiedliwości pośród morza cierpienia i zbrodni. Bóg wskaże geniusze którzy, jak prorocy, pouczają i przestrzegają świat przed każdym imperializmem. Geniusz Sienkiewicza ma rozmiary nie tylko narodowe, ale także planetarne. Aby zrozumieć działalność pisarską H. Sienkiewicza wydaje się koniecznym zapoznać z dziejami Polski rozbiorowej. Kilka uwag z historii Polski pierwszego dziesięciolecia XX w. pozwoli zrozumieć los współrodaków oraz sens dzieła laureatów Nobla.

W zakone pruskim

W 1905 roku trzynastu chłopców z

Gliwic zostało skazanych za to, że brali udział w tajnym zgromadzeniu, w czasie którego czytali gazety i książki polskie oraz śpiewali zakazane piosenki. Na mocy prawa pruskiego z roku 1908 obywatele, którzy nie ukończyli osiemnastego roku życia nie mogli brać udziału w zebraniach. Rodzice i pracodawcy mieli zabraniać udziału w zgromadzeniach dzieciom i czeladnikom. Językiem dozwolonym w czasie zebrania był język niemiecki.

Sokoły — zespoły gimnastyczne są uważane za ugrupowania polityczne. Jednemu z nich w 1904 zakazano ukazać się na ulicy, kiedy członkowie zespołu chcieli uczcić rocznicę założenia „To nie jest karnawał!” — powiedział komisarz policji.

Stanisław BOGAŁSKI z Linkart został ukarany grzywną 150 marek za to, że nosił białą koszulę przepasaną czerwoną wstęgą. Biedna polska kobieta, dlatego że była Polką nie mogła zbierać chrustu w lesie rządowym. **Rycisk**, szewc ze Śląska uznany został za narodowego

provokatora, ponieważ stał się apostołem poczwórnej wstrzemięśliwości: Proponował on młodym, którzy się gromadzili wokół niego wstrzymanie się od picia alkoholu, palenia papierosów, grania w karty i nieczystości. Polacy uznawani przez zaborców za rewolucjonistów jednoczyli się, aby bronić elementarnych praw narodu i godności osoby ludzkiej.

Terror rosyjski w Królestwie Polskim

Po klęsce Rosji w wojnie z Japonią okupant zdwoił czujność w Królestwie. Wszyscy odczuwają jarzmo niewoli, zarówno wieś jak i miasto.

Oddział kawalerii zatrzymuje samotnego chłopca na drodze i żąda paszportu. Wojskowi rozkazują podnieść ręce.

Jego ramiona pozostają nieruchome. Roztrzelano go na miejscu za brak podporządkowania. Był to głucho-niemy. Kiedy się wojskowi dowiedzieli o tym we wiosce nie wyrazili żadnego ubolewania.

W Kielcni chłopci wracają spokojnie do domu po otrzymaniu 5 procent podwyżki zarobku. W drodze napotykają Kozaków, którzy nakazują rozejść się. Jeden z chłopów powiedział, że nie rozumie tego języka. Oficer nakazał strzelać: 19 zabitych, 39 rannych.

W pewnej fabryce dyrektor niemiecki zamyka dziedziniec kiedy robotnicy oznajmili mu, że nie będą pracować. Pijani Kozacy na koniach wpadają i biją ich knutami, kopią, a następnie pchają w kierunku jeziora znajdującego tuż obok miejsca kaźni. Wielu utopiło się, 14 osób zamordowano.

W Sosnowcu w fabryce Katarzyny posteród zamordowanych znaleziono ciała licealisty i trzech uczniów szkoły podstawowej.

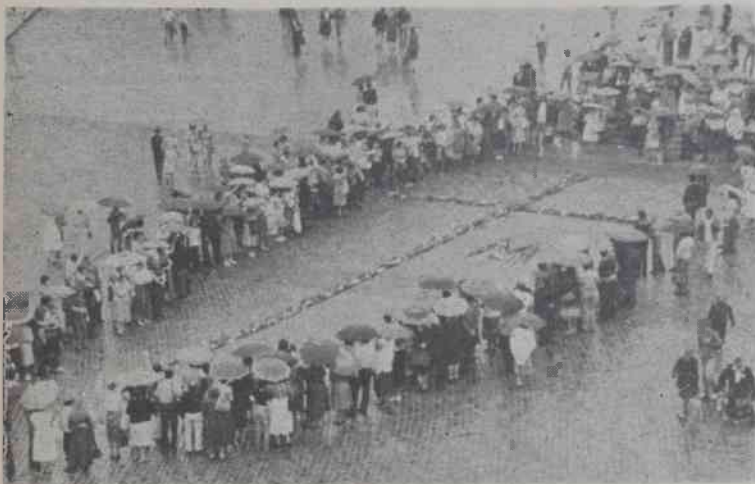
W Łodzi w czasie dopiero co ogłoszonego stanu wojennego żona robotnika nie wiedząc o rozporządzeniach poszła szukać lekarza dla syna, który nagle zachorował. Nagle żołnierz zastąpił jej drogę, uderzył w twarz i kopiąc nogami zabił ją.

W męczeńskiej Warszawie

Ponieważ „porządek powinien zawsze panować w Warszawie” miasto to ustawicznie żyje w stanie wojennym: widzi się wszędzie patrole wojskowe i policyjne na koniach, ustawiczne łapanki, przeprowadzanie więźniów od więzienia do więzienia, z cytadeli na zesłanie.

W 1905 roku pijani oficerowie rosyjscy wydawali rozkazy strzelania do pociągów pasażerskich. 8 maja 1908 roku generał **Skalon** gubernator Warszawy podpisuje rozporządzenia: zatrzymując uciekinierów nie narażajcie się na niebezpieczeństwo. Raczej jeśli to możliwe

(Ciąg dalszy na str. 4)



Manifestacja w Warszawie

(Ciąg dalszy ze str. 3)

zabijacie ich. Róbcie wrazenie na ludności". Kpiono sobie z życia ludzkiego: „Oto jeszcze jeden zajęc zabity”. W październiku 1905 roku, kiedy spokojny lud warszawski domagał się konstytucji został zdradliwie otoczony przez wojsko i zmasakrowany na Placu Gzybowskiem.

Los więźniów politycznych

Policja nie zabiega o aresztowanie złodziej i zwykłych przestępców. Takich właśnie zwalnia, aby dokonywali dywersji. Z prowincji przysyłano ich do Warszawy, aby tutaj rabowali i zabijali. Władze zaś te zbrodnie przypisywały robotnikom strajkującym.

Rząd dla podejrzanych politycznie nie ma litości. Uważa ich za bandytów: właścicie są to najlepsi synowie ojczyzny, którzy umierają jako bohaterowie.

Zaczynano od wyczerpania aresztowanego: nie dawano mu spać przez wiele nocy, albo jeśli było to możliwe, karmiono więźnia słonymi rybami. Napój zaś stawiono w zasięgu jego wzroku tak jednak aby nie mógł go dosięgnąć. Po upływie jednego albo dwóch tygodni ludzie ci stawali się szaleńcami. Więźniowie polityczni byli bici przez więźniów skazanych za złodziejstwo czy inne przestępstwa zaś dziewczęta z dobrych rodzin przez prostytutki. W Kaliszu, żołnierze mocno spoleni zostali wprowadzeni do więzienia, aby „udzielić lekcji” więźniom politycznym. Taka „zabawa” trwała od 19.30 do 2-jej w nocy. Siedemdziesięciu dwóch więźniów przewieziono do szpitala.

Z braku miejsca w więzieniu zatrzymanych prowadzono do cytadeli. Nocą idą więźniowie otoczeni żołnierzami. Poza miastem, w ciemnościach i bez świadków ulicznych, oficer dawał znak eskorty.

cię: „Zabawcie się nieco”. Wtedy zaczęli „prac”, przecinać skórę, łamać ręce i nogi.

Aresztowani czekają latami na proces. W 1908 roku car nakazał „sądzić szybciej”. Policja nakaz ten interpretuje według swego uznania.

W pewnym procesie trzydziestu sześciu oskarżonych, adwokat miał tylko jedną godzinę na przesłuchanie dwóch lub trzech klientów, świadków, ekspertów. Proces sfabrykowany, kończył się najczęściej największym wymiarem kary. **Papaj** z gubernii radomskiej został skazany, bez dowodów, na 15 lat więzienia w czasie przewodu sądowego który trwał kilka sekund.

Okrana — tajna policja wydawała wyroki śmierci bez żadnego sądzienia. Tak „zlikwidowano” w ciągu sześciu miesięcy 1908 szesnastu oskarżonych, z których jeden miał 17 a drugi 15 lat. Wywiezieni na Sybir, wydaje się, ponoszą kary jeszcze cięższe niż ci, którzy są ska-

zywani na śmierć. W 1908 roku w ciągu miesiąca zesłano 1.000 osób, a w ciągu jednego tygodnia czerwca 300. Zesłańcy przybywają, jak np. Sieroszewski, na ziemię irkucką i zamieszkują w piekle skazonym syfilisem. Syn skazany na śmierć pisze list do matki. Pisze, że nie żał mu umierać. Żał mu tylko matki, która po jego zniknięciu nie będzie miała już życia.

Droga prowadząca do zdrady

Agenci rządowi, pozbawieni ludzkiego sumienia dają upust zbrodniczej fantazji. Dla przykładu, jeden z nich, bardzo ważny, zaprzedał się zupełnie rządowi. Ponieważ oddał się zupełnie grze w karty i nie skończył liceum, rodzice odmówili mu utrzymania. Wtedy zgłosił się do służby bezpieczeństwa w charakterze szpiega. Ponieważ dopuścił się szantażowania rosyjskiej kobiety, został osądzony i skazany na przymusowe prace w więzieniu. W pewnym momencie policja potrzebowała jego usług. Car ułaskawił go. Podjął na nowo swoją służbę. Początkowo torturował złodziei a potem więźniów politycznych: tupał dłonie dziadkiem od orzechów, wybił zęby, bił w części ciała bardzo czułe na uderzenia. Kładł, na przykład na piersi ofiary deskę, aby przez ciężkie uderzenia w drzewo odbiły się płuca od kręgosłupa, bez obrażenia skóry. Ludzie, którzy mieszkali blisko komisariatu wyprowadzali się z mieszkań, żeby nie słyszeć krzyków katowanych. Jedna z kobiet, która mieszkała w tym samym podwórku mówiła, że podwórże było rano często pełne krwi. Donosiciele zmieszani z więźniami nie należeli do rzadkości, ale bieda takiemu, jeśli został odkryty przez skazanych. Jeden z Polaków w tych czasach żyjący powiedział: „Kiedy Polska odzyska niepodległość nie będzie się bać zdradców”.

W Warszawie pewien Polak oprowa-
(Dokończenie na str. 5)

Tyś Pani nasza Najczcigodniejsza

O Maryjo,
*Tyś Pani nasza Najczcigodniejsza ;
Tyś Pani nasza Najmocniejsza.*

*Ciebie pragniemy czcić w naszych sercach ;
Ciebie pragniemy czcić w naszych czynach.*

O Maryjo,
*Racz nas przyjąć na służbę swoją ;
Racz nas użyć dla swej sprawy.
Pragniemy stać się Twoimi pomocnikami ;
Pragniemy stać się Twoimi pracownikami.*

Pan Lech WAŁĘSA

UL. PILOTOW 17 D/m3 80-270 GDANSK-ZASPA

Szanowny Panie,

Z okazji otrzymania pokojowej nagrody Nobla pragnę złożyć Panu serdeczne gratulacje.

Szczegółnej wymowy nabiera fakt, że została w ten sposób nagrodzona wola i wysiłki podejmowane z myślą o rozwiązaniu trudnych spraw świata robotniczego i społeczeństwa w Polsce na pokojowej drodze szczerego dialogu i wzajemnej współpracy wszystkich. W takim też duchu formułuję moje życzenia i proszę nieustannie Boga, by idea ta, głęboko zakorzeniona w ewangelicznym prawie miłości, a tak bardzo bliska świadomości naszego Narodu i wszystkich ludzi miłujących pokój, stała się skuteczną drogą dla wszystkich społeczeństw i całej współczesnej ludzkości w podejmowaniu i rozwiązywaniu rodzących się napięć.

Z Bożym błogosławieństwem

Jan Paweł II, Papież

5 października 1983 r.

(Dokończenie ze str. 4)

dzający swego gościa zagranicznego ukazuje mu panoramę miasta.

„Trzeba, aby Pan odwrócił się nieco, powiedział do niego. Na lewo, dwa, trzy więzienia. Oto, co Rosjanie uczynili z wszystkich historycznych budynków: pałaców, koszar, szkół, kościołów, kaplic... Jakże bolesne przeznaczenia tych historycznych pomników. Zamyka się tu skazanych dziesiątkami każdego dnia”.

Henrykowi Sienkiewiczowi Naród składa hołd

Tego, który pisał „dla pokszepienia serc” w czasach niezwykle trudnych dziejów Polski wdzięczny lud polski czci i szanuje. W październiku 1924 roku w niepodległej Polsce Naród uczcił Wielkiego Pisarza w momencie sprowadzenia jego prochów. Zostały one przywiezione do Warszawy i złożone uroczystie obok grobów Prymasów Polski w katedrze św. Jana. H. Sienkiewicz zmarł na obczyźnie we Vevey, w Szwajcarii, 1916 w wieku lat siedemdziesięciu. Wielki Rodak urodził się w 1846 w Woli Okrzejskiej w rodzinie szlacheckiej. Jego charakter w domu rodzinnym kształtuje ksiądz i stary służący. W czasie studiów na Uniwersytecie Warszawskim nauczyciel-wolnomyśliciel mać jego wiarę młodzienczą. Dużo podróżuje po Europie, Stanach Zjednoczonych i Afryce. „Pisać i odkrywać świat” — to jego powołanie. Z okazji 25-cia działalności pisarskiej Naród polski ofiarował swemu Wielkiemu Synowi pałac zakupiony w Obłgorku, położony w przełicznym zakątku Ziemi Kieleckiej.

Działalność literacka Henryka Sienkiewicza

Laureat nagrody Nobla 1905 roku słu-

ży Polsce i całej ludzkości przez swe dzieła literackie, poprzez które objawia się jako historyk, moralista i polemista.

Jako historyk pisze trylogię: „Ogniem i mieczem” (1884), „Potop” (1886-87), „Pan Wołodyjowski” (1888-89). W powieściach tych przedstawia Polskę XVII w. w okresie wojen z Tatarami, Kozakami, Turkami, Szwedami, Moskalami. Ukazuje piękne patriotyczne sylwetki mężczyzn i kobiet, jak również zdrajców króla i narodu.

„Quo vadis” (1895-96) powieść przetłumaczona co najmniej na 30-ci języków świata wydawana jest w milionach egzemplarzy. W 1901 roku ukazują się „Krzyżacy”. Wróg narodów polskiego i litewskiego został rozgromiony w 1410 roku w czasie bitwy pod Grunwaldem (patrz ostatni rozdział powieści).

H. Sienkiewicz, jako moralista ukazu-

Ks. Biskup Lech Kaczmarek
Gdańsk — Oliwa
Polska

TELEGRAM

Na ręce Waszej Ekscelencji przesyłamy życzenia dla Pana Lecha Wałęsy, prosząc Boga, aby nagroda Nobla przyjęta w radości stała się znakiem obecności Polski w braterstwie Narodów i przyczyniła się do umocnienia pokoju w Ojczyźnie.

Podpisali :

Józef Kardynał Glomp, Prymas Polski
Franciszek Kardynał Macharski,
Metropolita krakowski
Biskupi i Kapłani polscy na Synodzie

Rzym, 5. 10. 1983 r.

je niesprawiedliwość społeczną: klasy rządzące szukają przyjemności a niższe żyją w nędzy: „Za chlebem”. „Szkice węglem”. „Janko Muzykant” W powieści „Bez dogmatu” atakuje filozofię Augusta Comte i Spencera. Książka ta zmusza do głębokiej refleksji nad sensem życia. W powieści „Rodzina Połanieckich” okazuje zło wieku.

Henryk Sienkiewicz — polemista zwalczający politykę zbrodni przemocy i tyranii wobec słabszych, upodlenia, kłamstwa hipokryzje, zwłaszcza po strajku szkolnym we Wrześniu w 1901 roku. Bjornstern Bjornson napisał artykuł „Uciśnięty polski” w którym szkaluje Polskę. Historia Polski jest naznaczona, pisze, „szatanizmem gwałtu” i ciągłymi wojnami. W odpowiedzi, Sienkiewicz udawadnia, że wojny miały charakter obronny a powstania „rodziły się zawsze z racji obcej opresji”, Kraj zwycięży, pisze Autor, ale bez mocy nadprzyrodzonych nie pozna sensu życia i dziejów ludzkości.

W 1905 Jury Akademii szwedzkiej przyznała Sienkiewiczowi nagrodę Nobla. Niektórzy członkowie byli zdania, że należałoby przyznać jednocześnie nagrodę Elizie ORZESZKOWEJ rodaczce Autora „Potopu”. Dla dwóch racji nie uczyniono podziału nagrody: nie wypadło drugi raz z rzędu dzielić nagrody literackiej (w 1904 nagrodę tę otrzymali: F. Mistral, Francja — J. Echeagaray, Hiszpania), oraz stwierdzono, że talent Elizy Orzeszkowej jest mniejszy od talentu H. Sienkiewicza. W tym czasie jego powieść historyczna „quo vadis” tryumfowała na wszystkich rynkach księgarskich świata. Przyznano więc nagrodę tylko Jemu „jako pisarzowi epickiemu, z racji Jego, bez porównania, wielkich zasług”.

Ks. Stanisław Załęcki

Uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej

Trzeci punkt kulminacyjny obchodów Jubileuszu przypadł na Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Jasnogórskiej, bo właśnie w tym dniu 26 sierpnia, przed sześciu laty, Cudowny Obraz przybył do Częstochowy. Licząc więc według kalendarza, ten dzień był najważniejszy.

Miałem to szczęście, właśnie w tym dniu, być w Częstochowie, dlatego pragnę podzielić się moimi osobistymi spostrzeżeniami, przeżyciami i refleksjami.

Do Częstochowy przybyłem już 25 sierpnia, abym mógł brać jak najlepszy udział we wszystkich nabożeństwach przewidzianych na ten centralny Dzień Wielkiego Jubileuszu.

Pierwsze wielkie wrażenie to liczne piesze pielgrzymki, które podobnie jak na Wniebowzięcie, zdążyły z różnych stron Kraju do Częstochowy. Jeden z księży, który co roku 26 sierpnia jest w Częstochowie, mówił, że nigdy nie było czegoś podobnego. Mimo więc niezliczonych tłumów pielgrzymów, jacy przybyli na Wniebowzięcie i na tę Uroczystość wielu ludzi zmierzają na pieszo. Z tego widać, że Święto Matki Bożej Częstochowskiej jest w tym roku przez Polaków też wyjątkowo uroczyste potraktowane.

Wkraczające pielgrzymki kierując się na Jasną Górę, ze śpiewem na ustach i z podniesionymi rękami pozdrawiają zgromadzonych na chodnikach ludzi. Pielgrzymi wpięli do mundurów kwiaty, niektórym milicjantom którzy kierują ruchem w mieście — a jest ich w tym roku chyba tysiące. Wszyscy są więc wciągnięci w ten uroczysty nastrój, w ten wyjątkowy moment świętowania na część naszej Matki i Królowej. **Dla każdego, kto choć trochę czuje się Polakiem, jest to wielka chwila.**

W Częstochowie od samego początku sprzyja mi szczęście, bo mimo niezliczonego nawału pielgrzymek, znajduję miejsce na nocleg. Otwierają się przede mną gościnne drzwi Domu Rekolekcyjnego Sióstr Szarytek na ul. św. Barbary. Mając zabezpieczony nocleg dla Mamy i dla siebie, udaję się na Jasną Górę.

Tu powstaje nowa przeszkoda. Okazuje się, że już jest nie możliwe odprawić Mszę świętą przed Cudownym Obrazem, bo wszystkie godziny są od dawna zarezerwowane. Właśnie będzie ostatnia Msza św. zamówiona przez pielgrzymkę z Zakopanego. Obsługa zakrytii daje do zrozumienia, że nie mam żadnych szans. Cierpliwie jednak czekam na pielgrzymkę.

W międzyczasie nadchodzą inne pielgrzymki: właśnie jeden z Paulinów wychodzi witać pielgrzymów z Krzepic...



Wreszcie przychodzą Górale ze swoimi księżmi z Zakopanego. Księża ci, to przede wszystkim Paulini z Bachledówki w której przez wiele lat Ks. Prymas Stefan Wyszyński spędzał swoje pracowite wakacje. W Bachledówce przecież napisał wiele swoich wspaniałych dzieł i przygotowywał plany odrodzenia religijno-moralnego narodu.

Podchodzi do jednego z księży z prośbą czy mogą dołączyć się do koncelebry? Odpowiedź jest jednoznaczna. Dlaczego by nie?!

Maryja czuwa nade mną w Częstochowie na każdym kroku. Choćby to, przecież przyjechałem prosto z Zakopanego i oto przypadło mi w Częstochowie odprawić Mszę św. z Góralami. Mały zbieg okoliczności a człowieka cieszy, bo czuję, że za tym jest Ona, Maryja. **Ale najwięcej się cieszę z tego, że we Wigilię Wielkiego Jubileuszu mogłem odprawić Najświętszą Ofiarę przed Jej Cudownym Obrazem.**

Mszę św. odprawiało nas razem pięciu kapłanów. Kaplica wypełniona była po brzegi pielgrzymami. Można było podziwiać wspaniałe śpiewy Górali i ich rozmodlenie mimo przebytej drogi 240 kilometrów. Bardzo zmęczeni ale jeszcze

bardziej szczęśliwi. Oto dotarli do celu, zdobyli szczyt nie w wysokich Tatrach ale szczyt na którym spotykają się z Matką Boga-Maryją.

Jasnogórski Apel kończy dzień. Następuje całonocne czuwanie od 24 do 5 rano. Ja jednak wracam, aby jutro od samego rana być z powrotem.

Już od rana rozpiewana...

Dzień na Jasnej Górze rozpoczął się bardzo wcześnie, od śpiewu **Godzinek, które wzywają wszystkich jak pobudka**, tym bardziej, że dzięki wspaniałemu nagłośnieniu, słyszane są chyba w całym mieście. Przez otwarte okno wyraźnie słyszę słowa: „Zaczynjcie, wargi nasze, chwalić Pannę, zaczynjcie opowiadać cześć Jej niepojętą... „Wykonanie Godzinek jest nadzwyczajne dzięki „solście”, który przez mikrofon, swoim wspaniałym głosem nadaje wszystkim melodie i rytmy.

Godzina szósta, umilkły już śpiewy a w ich miejsce rozbrzmiewają fanfary. **Odświeżenie Obrazu.** Co za przejmująca chwila. Jednocześnie radość i łzy. Nastrój jak przy powitaniu kogoś bardzo drogiego, kogo nie widziało się długo.

O godzinie 7 rano, razem z kilkudziesięciu kapłanami z całej Polski, koncelebrować Mszę św. na Wałach. W tej Mszy św. uczestniczy już wiele tysięcy ludzi zgromadzonych przed szczytem.

W czasie Mszy św. refren Psalmu responsoryjnego brzmi jak nuta przewodnia wszystkich uroczystości i już od wczoraj podświadomie powtarzam go w pamięci: „Tyś wielką chlubą naszego narodu”, i nieustannie słyszę jego melodię, która pozostała w mojej świadomości, jako niezatarty ślad wielkich przeżyć.

Suma i Jubileuszowe refleksje

Główna Msza święta — Suma — rozpoczęła się o godzinie 11 i koncelebrowali ją biskupi z całej Polski pod przewodnictwem Ks. Kardynała Franciszka Macharskiego, który też wygłosił kazanie. Tu chciałbym zrobić małą dygresję, zresztą obiecałem przecież dzielić się moimi refleksjami. Otóż, widzę jakiś dziwny i zastanawiający zbieg okoliczności w tym, że gdy cała Polska coś ważnego świętuje zawsze Kogoś braknie. W czasie obchodów trzeshsetnej rocznicy „Cudownej Obrony Jasnej Góry” w 1956 r. **nie było Prymasa Wyszyńskiego**, bo jeszcze nie wrócił z internowania. W tym samym roku, Uroczystość Matki Bożej

(Dokończenie na str. 7)

(Dokończenie ze str. 6)

Częstochowskiej 26 sierpnia, milion pielgrzymów powtarza za Ks. Bp. Michałem Klepaczem a nie za Prymasem, słowa Ślubów Jasnogórskich, które mają przygotować duchowo naród do obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski. Na obchody Tysiąclecia znów uwieczono Cudowny Obraz Matki Bożej Częstochowskiej, i nie wpuszczono Papieża Pawła VI, choć tak bardzo tego pragnął. Obecnie na obchodach 600 lecia Maryi, ani w święto Wniebowzięcia, ani w Jej szczególne święto 26 sierpnia Prymas Polski Ks. Kardynał Józef Glemp też jest nie obecny — tym razem z powodu choroby. Rzeczywiście znamienity jest ten pusty fotel na najważniejszych uroczystościach Kraju i Jego Królowej.

Wróćmy jednak do Jubileuszowych Uroczystości. Co za wspaniałe przeżycie, chociaż już dziesiątki razy byłem w Częstochowie, tych godzin spędzonych na Jasnej Górze z okazji 600 lecia naszej Królowej i Matki nigdy nie zapomnę.

Razem z Mamą stoję w tłumie liczącym setki tysięcy ludzi. Masa ludzka jak morze rozlała się na rozległych łąkach i wypełnia każdą najmniejszą szczelinę, i na Wałach wszystkie miejsca do ostatniego zajęte, a przecież jeszcze jak tylko można okiem sięgnąć, nieprzeliczone tłumy ludzi, którzy nie zmieścili się na Jasnej Górze, stoją na alejach idących w głąb miasta.

Patrząc na rozmodlonych i słuchających rozpiewanych na cześć Boga i Jego Naj-

świętszej Matki Rodaków, zrozumiałem jak nigdy jeszcze dotąd, że właśnie tu, w Częstochowie, „w mieście naszego Boga ; Święta Jego Góra, wspaniałe wzniesienie, radością jest całej ziemi” (Ps 48, 2-3). Zrozumiałem, że słowa śpiewanych Psalmów, dziwnie spełniły się tu i teraz dla naszego Narodu.

Właśnie Jasna Góra jest dla nas tą Świętą Górą naszego ziemskiego spotkania z Bogiem, spotkania nas Polaków z Bogiem, które jest jednocześnie przykładem dla całego świata.

Patrząc na potężne mury z basztami, okalające Jasną Górę i „kipiące” tłumami ludzi blonia przed Kłasztorem, pytam sam siebie : czyż nie o Jasnej Górze myślał Prorok, gdy śpiewał :

„Obcejdzie dokoła Syjon,
policzcie jego wieże...
by powiedzieć przyszłym pokoleniom,
że Bóg jest naszym Bogiem na wieki”
(Ps 48, 13-14).

Jakże wspaniałe pasują słowa tego Psalmu do obecnej chwili. Jasna Góra stała się prawdziwie współczesną Górą Syjon. Pan Bóg nas zaprasza, abyśmy obeszli dokoła Syjon (Jasną Górę) i policzyli jej wieże, i te wielkie tłumy ludzi tu zgromadzonych. Oni wszyscy tu przyszli w wielkim utrudzeniu, pokonując wielorakie przeszkody, jakie są związane z daleką, nieraz z bardzo daleką pielgrzymką. A jednak bezgranicznie są szczęśliwi ; widać to na ich twarzach, bo przyszli do Maryi, Matki Boga i swojej Matki.

Mamy oczywiście zawsze świadomość, że przychodząc na Jasną Górę do Maryi, naszej Matki i Królowej, przychodzimy do Samego Boga. Maryja tu na nas czeka z Chrystusem na rękach. I my oddając Jej cześć, przedstawiając Jej nasze prośby, mamy w Niej najlepszą Pośredniczkę przed Bogiem, nieustannie współpracującą ze swoim Synem w dziele Zbawienia.

Mówił o tym Jan Paweł II w Częstochowie w następujących słowach : „w tym narodowym sanktuarium naszej Ojczyzny, Pani Jasnogórka jako Służebnica Pańska Sama oddaje Trójcy Przenajświętszej wszelką cześć i chwałę, wszelką miłość i wdzięczność, jakiej Sama tu doznaje”.

Dlatego, tym bardziej mocno, bo świadomi tej nierozzerwalnej łączności Maryi z Bogiem, stwierdzamy : „Tyś wielką chlubą naszego narodu”, i jednocześnie zapewniamy Apelem Jasnogórskim : **Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam-czuwam !**

Jako posłowie tego hymnu na cześć Jasnogórskiej Pani, chciałbym jeszcze zauważyć, że wyprawiając Jubileusz Sześćsetlecia, przy okazji — choć może nie całkiem świadomie — wyprawiliśmy też Matce Najświętszej Dwutysięczną Rocznicę Urodzin, przecież dwadzieścia wieków temu Maryja „przyszła” na świat.

Ks. Jan Robakowski

Dwaj wodzowie Polski Niepodległej

*Zycie nasze jest rzeką, a wzburzone fale,
niosą tży i cierpienia całego narodu.
nie wypłaczysz ócz swoich, ani zetrzesz żalem,
minionych wieków klęski i gorzkich wydarzeń !
Usiądź lepiej na brzegu rwącego potoku
i zajrzyj w księgę dziejów, przeczytaj jej karty,
a może drogi życia nabiorą kolorów
i zobaczysz co ważne, a co nic nie warte !*

*Przy boskim tronie stoją dwaj wodzowie :
Wódz Polski Niepodległej, Marszałek Piłsudski,
co po długich rozbiorach, zdradzieckie okowy,
zerwał i Polskę wpisał w mapę Europy.
Nad łozem zmarłychwstałej Matki krążą sępy
już od wschodu nadchodzą czarne chmury burzy,
już się przyjaciół strusie w piach chowają głowy,
a Polacy nadzieję widzą w Jasnej Górze !*

*I oto cud się rodzi. Polski Cud nad Wisłą !
Matka Boska przychodzi Polsce swą pomocą.
Już znikają z przedpola wrogich sfor zastępy,
a chmury giną w słońcu, jak diabelskie licho !
I już się w ciężkim trudzie rodzi nowe życie
na tym polskim zdeptanym i krwawym ugorze.*

*O nie była to łatwa praca, lecz morderga,
co siły wydzierała i głodem karmila,
co budowała domy z chlebowych kamieni,
pieśnią nadziei podtrzymując siły !
I stanęła ta Polska w świetlanej aureoli,
budząc podziw u obcych i dumę wśród swoich !*

*Przy boskim tronie stoi też wódz drugi,
co był natchnieniem świata i Polski gwarantem,
w Drugiej Wojnie światowej, zacieklej i długiej,
w której Hitler chciał zmusić Europę batem,
do wojennej współpracy i wiernej posługi.
Wódz ten dzielnym był Polski obrońca i synem,
a imię jego złotym wypisane głoski :
Oto generał Władysław Sikorski,
co oddał swoje życie dla Polski i świata !*

*...Przy boskim tronie stoją dwaj wodzowie,
co za Polskę walczyli, jej wolność i sławę.
Dzisiaj są w innym świecie i nikt się nie dowie,
jaką Bóg im wyznaczył nagrodę czy karę !*

Julian MAJCHERCZYK

KRONIKA POLONII FRANCUSKIEJ

15 września 1983 — DADIZELE

Doroczna Pielgrzymka Związku Bractw Żywego Różańca zorganizowana przez ks. Dyrektora Mariana Zgrzebnego. Tematyką pielgrzymki był Jubileuszowy Rok Odkupienia. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył ks. Prałat Zbigniew Bernacki, Rektor P.M.K., a homilię wygłosił ks. Sekretarz Jerzy Ciechomski. W czasie popołudniowego nabożeństwa odprawionego przez Ks. Prowincjała Jana Guzikowskiego S. Chr., kazanie wygłosił ks. Rektor.

24 września 1983 — PARYŻ

Uroczysty wieczór poświęcony 300-leciu Wiktorii Wiedeńskiej przygotowany staraniem ks. mgr. Jacka Pająka, proboszcza kościoła Polskiego w Paryżu, z udziałem artystów polskich.

25 września 1983 — NILVANGE

Obchód 65-tej rocznicy Towarzystwa Krzewienia Oświaty. Mszę św. odprawił i kazanie wygłosił ks. Jerzy Ciechomski, sekretarz generalny P.M.K., który w czasie popołudniowej akademii złożył okolicznościowe życzenia i odznaczył dyplomami P.M.K. najbardziej zasłużonych członków Towarzystwa Krzewienia Oświaty.

2 października 1983 — MONTCHANIN

Ks. prob. Józef NOWACKI oraz

jego parafianie z Le Creusot, i innych miejscowości przeżyli radośną uroczystość poświęcenia kaplicy w Montchanin. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. dr. Stanisław Załęcki, redaktor „Głosu Katolickiego”.

9 października 1983 — MARLES-LÈS-MINES

Mszy św. koncelebrowanej z okazji 60-lecia tutejszego Towarzystwa Mężów Katolickich przewodniczył ks. Jerzy Ciechomski, który też wygłosił okolicznościowe kazanie.

15 października 1983 — PARYŻ

Uroczysty wieczór z okazji 5-tej rocznicy wyboru Ojca św. Jana Pawła II, podczas którego wyświetlono film „Z dalekiego kraju”, a na zakończenie głos zabrał ks. Prałat Witold Kiedrowski. Wieczór przygotował ks. mgr. Jacek Pajak, pro-

boszcz Polskiego Kościoła w Paryżu.

16 października 1983 — PARYŻ

Uroczystej Mszy św. koncelebrowanej z okazji 5-tej rocznicy wyboru Ojca św. Jana Pawła II przewodniczył ks. Prałat Kazimierz REMBACZ, wicerektor Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu. Kazanie wygłosił ks. Profesor Krystian Gawron.

16 października 1983 — METZ

W miejscowym kościele p.w. św. Segoleny ks. Zygmunt Reczek, C. M., który zrezygnował na skutek stanu zdrowia z zajmowanego stanowiska, pożegnał swych parafian. Uroczystej instalacji nowego duszpasterza ks. Jerzego Sowy, C.M., dokonał ks. Prałat Z. Bernacki, Rektor P.M.K. we Francji, który w czasie Mszy św. wygłosił okolicznościową homilię o roli duszpasterza i wiernych w parafii.

16 października 1983 — TALANGE

Z okazji 50-lecia założenia Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego, Ks. Rektor Z. Bernacki koncelebrował Mszę św. z ks. Dziekanem Zdzisławem Wypchałem, C.M., i ks. Proboszczem Jerzym Sową, C.M. oraz wygłosił okolicznościowe kazanie o więzach wiary i polskiej kultury. Przed Mszą św. ks. Rektor poświęcił nowy sztandar Towarzystwa. Po południu w czasie akademii ks. Rektor złożył życzenia i odznaczył dyplomami P.M.K. najbardziej zasłużonych członków Towarzystwa. Występowały chóry z Audun le Tiche i Metz oraz zespół folklorystyczny z Rombas.



ADWENT

Adwent — czas oczekiwania
Na Matego — Chrystusa Pana.

O przyjdź nasz Jezu!

Dzieciatko Boże,

Podnieś Swą Rączkę

Nad biedny nasz Kraj,

I pobłogosław,

Gdy błysną zorze —

Naszą Polskę miłą

Nasz ukochany Kraj!

Ocal, co można

Jeszcze ocalić,

Oświeć, co wraże

I podle.

Bo nas nie można

Niezym omamić,

Wierzmy w Ciebie

Dzieciatko Boże!

Wierzmy — przyjdziesz

Aby nas zbawić,

Ocalić dusze

Od zatracenia!

Wierzmy w Ciebie

Dzieciatko Boże —

I w wierze naszej nie ma ni cienia

Zwątpienia!

Miej nas

W swej pieczy

Od chwili

Zarania.

Aż do ujrzenia

Twego Ojca, Pana

W przyszłym, naszym życiu,

Przez wieczność całą

O! Bądź pochwalon!

Krystyna, Wanda KUBIAK

Mulhouse, Adwent 1983 r.

“LA VOIX CATHOLIQUE”

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cała pojedynczego numeru 3,00 F
Prenumerata

— półroczna 75,00 F

— roczna 150,00 F

Prenumerata zagraniczna

— półroczna 85,00 F

— roczna 170,00 F

P.S. — Jednym przekazem lub czekiem prosimy regulować jedną sprawę.

Papież Jan Paweł II do Rodaków

Modlitwa do M.B. Częstochowskiej

Panui Jasnogórska!

Pozwoliłaś mi spełnić pragnienie mego serca — a zarazem życzenie tylu moich Rodaków. Mogłem przybyć jako pielgrzym do Ojczyzny na jubileusz Jasnej Góry. Mogłem w pośrodku Synów i Córek polskiej ziemi złożyć dziękczynienie Bogu w Trójcy Przenajświętszej za sześć wieków Twojej, o Maryjo, macierzyńskiej wśród nas obecności w jasnogórskim wizerunku.

Za to wszystko dzisiaj raz jeszcze błogosławię Twoje Najświętsze Imię — i cześć Ci oddaję.

Dzięki składam za całokształt posługi, jaką dane mi było spełnić na Jasnej Górze i w ramach ojczyznieńskiego jubileuszu.

Dzięki składam za to — że dane mi było pielgrzymować na Jasną Górę od strony Warszawy i Niepokalanowa, szlakiem Sw. Maksymiliana Marii oraz Prymasa Tysiąclecia, śp. Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Dzięki składam za to, że dane mi było pielgrzymować na Jasną Górę od strony Wrocławia, Góry Sw. Anny — od ziemi tych Piastów, z których jeden, Książę Opolski, jest fundatorem Jasnej Góry.

Dzięki składam wreszcie za to, że dane mi było na tym szlaku jubileuszowej pielgrzymki podnieść do chwały ołtarzy błogosławioną Urszulę Ledóchowską w Poznaniu oraz błogosławionego O. Rafała Kalinowskiego i br. Alberta Chmielowskiego w Krakowie.

Dzięki Ci składam, o Matko Jasnogórska, za wszelkie posługi duszpasterskie, gdziekolwiek dane mi je było spełnić.

Dzięki Ci składam za to, że w tym

okresie mogłem spotykać się z milionami moich Rodaków.

że mogłem z Nimi się modlić — że mogłem z Nimi być!

Na zakończenie — raz jeszcze proszę Ciebie, o Matko, za wszystkich, którzy uczestniczyli w tej pielgrzymce, którzy ją przygotowali, którzy w niej współpracowali — jeszcze raz proszę Ciebie, o Matko:

„Weź w opiekę Naród cały”.

(Audiencja Generalna. 7 lipca 1983)

Lourdes: 15 sierpnia 1983 r.



Serdecznie pozdrawiam Polonię z Francji, Anglii, Belgii i innych krajów, a także współbraci z Ojczyzny. Łączymy się w tym uroczystym dniu z Jasną Górą, i śpiewamy chwałę Wniebowziętej Naszej Pani. Wszystkim „Szczęść Boże”!

Rzym:
Słowo duchowej łączności do uczestników pielgrzymek na Jasną Górę

Drodzy Bracia i Siostry,

Święty Paweł przestrzega nas, „abyśmy już nie byli dziećmi, którymi miotają fale i porusza każdy powiew nauki... (Ef 4.14). Równocześnie wzywa, by człowiek żył prawdą w miłości (por. tamże, w. 15). Jest to najbardziej podstawowe zadanie a zarazem sprawdzian wewnętrznej dojrzałości sumienia.

Punktem wyjścia w formowaniu na-



szego sumienia jest miłość do prawdy, otwarcie się na nią i czynienie jej.

Poprzez pracę nad sobą oraz częste i gorliwe korzystanie z Sakramentu Pojednania człowiek nabywa spontanicznej sprawności, która pozwala mu rozeznawać dobro i dokonywać właściwego wyboru.

Umilowani Rodacy, Bracia i Siostry,

■Pozwólcie, że w dniu dzisiejszym w szczególny sposób skieruję słowo duchowej łączności do uczestników licznych w tym roku pieszych pielgrzymek na Jasną Górę i do wszystkich innych pielgrzymów. Ta ziemia, przemierzana ze wszystkich stron patniczymi krokami, stała się szczególnie wymownym znakiem sytuacji człowieka, który trudną drogą wyzwolenia od grzechu, zła i wszelkiego ucisku zmierza do „stałego miasta”. Bóg zapłać za modlitwy i ofiary podejmowane w duchu solidarności z Papieżem i jego posługą w Kościele powszechnym. Wciąż docierają do mnie liczne tego dowody.

■Pragnę serdecznie pozdrowić także wszystkich młodych uczestników tegorocznych oaz, a także wszystkie oazowe rodziny. Dziękuję Bogu za wspólnotowe świadectwo, jakie składacie wobec współczesnego świata, szukając odnowienia i pogłębienia w Chrystusie więzi z Bogiem i człowiekiem. Dziękuję także za listy, które od Was otrzymałem. Kościół i świat potrzebuje dziś „nowych ludzi”. Potrzebuje światła i życia.

Proszę Chrystusa przez Matkę Jasnogórską, aby świadectwo oazowe pozwoliło Wam „żyć prawdą w miłości” według przytoczonych powyżej słów Świętego Pawła.

(Audiencja Generalna 24 sierpnia 1983)

Rzym:

„...aby porozumienia zostały wypełnione...”

Drodzy Bracia i Siostry,

■Wychodząc z pawłowego wezwania — przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa (Rz 13,14), dzisiejsze nasze rozważanie poświęciliśmy ethosowi odkupienia.

■Człowiek narodzony na nowe we chrzcie z wody i Ducha jest powołany do życia w zgodności ze swoim nowym stanem wewnętrznym, ma upodobać się do Chrystusa. Domaga się tego jego ontologiczny związek z Chrystusem, a poprzez Niego i w Nim ze wszystkimi osobami Trójcy Przenajświętszej. W Nim bowiem, w pierwotnym Synu Ojca, stajemy się synami Bożymi,

a Duch Święty, który przenika „głębokości Boga samego” (1 Kor 2,10), przebywa w nas i sprawia, że jesteśmy zdolni żyć w Chrystusie i przekształcać się na Jego obraz.

■Chrystus mówi: „jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech mnie naśladuje” (Mt 16,24). Nieodzownym więc współzynnikiem chrześcijańskiego życia jest asceza, nieustanna walka przeciw wszystkiemu, co jest przeciwnie tej przemianie. Taka postawa pozwala Chrystusowi przenikać wszystkie warstwy osobowości człowieka i zabezpiecza ludzką wolność w jej dążeniu do nieba.

■Dzisiaj przypada trzecia rocznica gdańskiego i szczecińskiego Porozumienia polskich władz z robotnikami. Akt ten należy zapewne w najnowszej historii Polski do wydarzeń wielkiej wagi i za taki został powszechnie uznany.

■W tym dniu modlimy się wraz z całym Kościołem w Polsce — oraz z ludźmi dobrej woli na całym świecie — ażeby porozumienia te zostały wypełnione na drodze prawdziwego dialogu władzy ze społeczeństwem. Do tego też wzywali Biskupi polscy w czasie swej ostatniej Konferencji Plenarnej.

■Pragnę pozdrowić wszystkich obecnych, wszystkie pielgrzymki: pielgrzymkę z Archidiecezji Krakowskiej, parafię Sw. Katarzyny w Nowy Targu, grupę „Sarcosong”.

■Widzę także napis świadczący o obecności parafii dębnickiej w Krakowie, z którą jestem związany moim osobistym życiem; pielgrzymkę z Warszawy idącą szlakiem sanktuariów maryjnych.

■Grupę nauczycieli i wychowawców szkolnictwa specjalnego, dwie grupy muzyczne z Katowic, pielgrzymów indywidualnych z Polski i z Polonii, uczestników Uniwersytetu Polonii Świata, prócz tego grupę skupioną pod transparentem „Solidarność”, wreszcie czeskich skautów ze Stuttgartu, z parafii Sw. Wacława”.
(Audiencja Generalna, 31 sierpnia 1983)

Wiedeń:

Chwila
wspólnie przeżywana
na Kahlenbergu

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Drodzy Rodacy!

■Witam Was wszystkich najserdeczniej

■W krótkich słowach pragnę podkreślić znaczenie tej chwili, którą wspólnie przeżywamy tu, na Kahlenbergu, wspominając zwycięstwo polskiego oręża i koalicji państw europejskich pod wodzą naszego króla Jana II Sobieskiego. Bu-



dzi ten moment wiele refleksji, chodzi bowiem o wydarzenie, które ocaliło kulturę i chrześcijaństwo Europy, wpisując się głęboko w jej dzieje. Zadecydowało o jej losie.

■Przed wszystkim jednak ta rocznica i to dzisiejsze spotkanie pobudza nas do głębokiej wdzięczności za wielkie dzieła, jakich Bóg dokonuje w ludziach i poprzez ludzi. Tak myślał właśnie Jan III Sobieski, gdy po zwycięstwie zawiadomiło Papieża w słowach: Venimus, vidimus, Deus vicit!

■Na kartach Starego Testamentu Procy, duchowi przywódcy narodu wybranego wskazują, że jednym środkiem prowadzącym do zwycięstwa i odzyskania utraconej wolności jest wewnętrzne nawrócenie, ład moralny, wiara i wierność przymerzu zawartemu z Bogiem.

■W takich też kategoriach trzeba patrzeć na wiedeńską victorię. To przede wszystkim moc wiary kazała królowi i jego wojsku stanąć w obliczu śmiertelnego zagrożenia, w obronie wolności Europy i Kościoła, i wypełnić tę historyczną misję aż do końca.

■Jakże znamieną jest rzeczą, że król na swojej drodze do Wiednia zatrzymał się na Jasnej Górze, gdzie odbył spowiedź i uczestniczył we Mszach św. Kłęczał w Krakowie w kościele ojców karmelitów przed wizerunkiem „Pani Krakowa”, a wymarsz z tego miasta ustalił na dzień Wniebowzięcia. Modlił się przed cudownym obrazem w Piekarach Śląskich.

■Akt poświęcenia dzisiaj, tu na Kahlenbergu, w miejscu zwycięskiej batalii, kaplicy pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowskiej, nabiera w tym kontekście szczególnej wymowy. Jest wyrazem wdzięczności wobec naszej Matki danej „ku obronie”, i hołdu, jaki składamy naszym Ojcom, naszym Przodkom za ich świadectwo, z którego pragniemy czerpać natchnienie do wytrwałości w obronie wartości dzisiaj zagrożonych.

Kahlenberg, 12 września 1983)

LITURGIA TYGODNIA

Opracował: Ks. Jan Guzikowski T.Chr.

2 NIEDZIELA ROKU

Antyfona na wejście Cf. Iz 30, 19.30
Ludu Syjonu, oto Pan przyjdzie, by zbawić narody; Pan da posłyszec swój głos pełen chwały i uraduje się serce wasze.

Modlitwa

Spraw, wszechmogący i miłosierny Boże, by to, czym zajmujemy się na ziemi, nie przeszkadzało nam w dążeniu do spotkania z Twoim Synem, a nadprzyrodzona mądrość niech doprowadzi nas do obcowania z Nim w niebie. Przez tegoż Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Daj się przejednać, o Panie, pokornymi modłami i ofiarami sług Twoich, a wobec braku naszych zasług, niech nam Twoje miłosierdzie pospieszy z pomocą. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię Bar 5,5; 4,36
Podnieś się Jeruzalem! Stań na miejscu wysokim i zobacz radość, która ci przychodzi od Twego Pana.

Modlitwa po Komunii

Posileni pokarmem duchowym, pokornie błagamy Cię, Panie: naucz nas przez uczestnictwo w tej tajemnicy mądrze oceniać rzeczy ziemskie i gorliwie starać się o dobra niebieskie. Przez Chrystusa.

Pierwsze czytanie Iz, 11, 1-10
Przyjdzie Mesjasza, króla sprawiedliwego

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

Wyrośnię różdżka z pnia Jessego, wypuści się Odrośl z jego korzenia. I spocznie na niej Duch Pana, duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy i bojaźni Pana. Upodoba sobie w bojaźni Pana.

Nie będzie sądził z pozorów ni wyrokował według pogłosek; raczej rozsądzi biednych sprawiedliwie i pokornym w kraju wyda słuszny wyrok. Różgą swoich ust uderzy gwałtownika, technieniem swoich warg uśmierci bezbożnego. Sprawiedliwość będzie mu pasem na biodrach, a wierność przepasananiem

SŁOWO BOŻE

leździ. Wtedy wilk zamieszka wraz z barankiem, pantera z koźlęciem razem leżeć będą, cieleń i lew paść się będą społem i mały chłopiec będzie je poganiał.

Krowa i niedźwiedzica przestawać będą przyjaźnie, młode ich razem będą legaly.

Lew też jak wół będzie jadał słomę. Niemowlę igrać będzie na norze kobry, dziecko włoży swą rękę do kryjówki żmii. Zła czynić nie będą ani zgubnie działać po całej świętej mej górze, bo kraj się napełni znajomością Pana na kształt wód, które przepiełniają morze.

Owego dnia to się stanie: Korzeń Jessego stać będzie na znak dla narodów. Do niego ludy przyjdą z modlitwą, i sławne będzie miejsce jego spoczynku.

Pokój zakwitnie, kiedy Pan przybędzie.

Boże, przekaż Twój sąd Królowi, Twoją sprawiedliwość synowi królewskiemu. Aby Twoim ludem rządził sprawiedliwie i ubogimi według prawa.

Za dni Jego zakwitnie sprawiedliwość i wielki pokój, aż księżyc nie zgaśnie. Będzie panował od morza do morza, od Rzeki aż po krańce ziemi.

Wyzwoli bowiem biedaka, który Go wzywa, i ubogiego, co nie ma opieki. Zmihuje się nad biednym i ubogim, nędzarza ocali od śmierci.

Niech Jego imię trwa na wieki, jak długo świeci słońce, niech trwa Jego imię Niech Jego imieniem wzajemnie się błogosławią, niech wszystkie narody ziemi życzą Mu szczęścia.

Drugie czytanie Rz 15, 4-9
Chrystus zbawia wszystkich ludzi

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian.

Bracia:

To, co niegdyś zostało napisane, napisane zostało dla naszego pouczenia, abysmy dzięki cierpliwości

i pociesze, jaką niosą Pisma, podtrzymywali nadzieję. A Bóg, który daje cierpliwość i pociechę, niech sprawi, abyście wzorem Chrystusa te same uczucia żywili do siebie i zgodnie jednymi ustami wielbili Boga i Ojca Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Dlatego przygarniajcie siebie nawzajem, bo i Chrystus przygarnął was ku chwale Boga. Mówię bowiem: Chrystus stał się sługą obrzezanych dla okazania wierności Boga i potwierdzenia przez to obietnic danych ojcom oraz po to, żeby poganie za okazane sobie miłosierdzie uwielbili Boga, jak napisano:

«Dlatego oddawać Ci będę cześć między poganami i śpiewać imieniu Twojemu».

Alleluja, alleluja.

Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego; wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże. **Alleluja, alleluja.**

Ewangelia Mt 3, 1-12
Jan Chrzciciel przygotowuje drogę Panu

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

W owym czasie wystąpił Jan Chrzciciel i głosił na Pustyni Judzkiej te słowa: «Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie». Do niego to odnosi się słowo proroka Izajasza, gdy mówi:

«Głos wołającego na pustyni:

Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego».

Sam zaś Jan nosił odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany około bioder, a jego pokarmem była szarpanca i miód leśny.

Wówczas ciągnęły do niego Jeruzolima oraz cała Judea i cała okolica nad Jordanem. Przyjmowano wyznając przy tym swe grzechy.

od niego chrzest w rzece Jordanie, A gdy widział, że przychodził do chrztu wielu spośród faryzeuszów i saduceuszów, mówił im:

«Plemię żmijowe, kto wam pokazał, jak uciec przed nadchodzącym gniewem? Wydajcie więc godny owoc nawrócenia, a nie myślcie,